

Michał Kopczyński

U źródeł państwa podatków: rewolucja militarna epoki wczesnonowożytnej

21 stycznia 1954 roku na Uniwersytecie w Belfaście miał miejsce uroczysty wykład inauguracyjny nowo mianowanego profesora historii nowożytnej Michaela Robertsa. Autor wydanego rok wcześniej pierwszego tomu monumentalnej biografii króla Szwecji Gustawa Adolfa zatytułował swe wystąpienie *Rewolucja militarna 1560–1600*. Niedługo później tekst wykładu został opublikowany. Zapoczątkowało to trwającą do dziś debatę na temat wczesnonowożytnego przełomu w dziejach wojskowości.

Opisując drobne z pozoru zmiany w taktyce, Roberts przedstawiał ich dramatyczne konsekwencje dla ówczesnych państw i społeczeństw. Uważał, że dążenie do współpracy formacji wykorzystujących broń białą i palną skłoniło najbardziej innowacyjnych wodzów tej epoki – Maurycego Orańskiego i Gustawa Adolfa – do zastąpienia wielkich, ciasno zbitych mas piechoty mających przerywać formację wroga formacjami płytszymi, ustawionymi w kilku liniach. Tak powstała brygada niderlandzka; jej organizację wzorowano na opisach rzymskich historyków z Wegecjuszem na czele. Nowa organizacja wojska miała na celu utrzymanie ciągłości ognia i przez to wzmocnienie obrony. W wersji zmodyfikowanej przez Gustawa Adolfa brygada nowego typu stała się zarówno skutecznym narzędziem obrony, jak i siłą uderzeniową, która dzięki salwie muszkietów i ogniewi niewielkich, ale mobilnych armat polowych wywoływała u przeciwnika szok ogniowy. Czasową dezorganizację przeciwnika miała wykorzystać uformowana na skrzydłach jazda.

Nowa formacja – zarówno w wydaniu niderlandzkim, jak i szwedzkim – wymagała wprowadzenia nowej dyscypliny. Musztra, dotychczas sposób na utrzymanie ciężzyny fizycznej żołnierzy, stała się teraz sposobem, można by rzec, odmłodzenia żołnierza, który odtąd miał się bardziej bać swojego podoficera i oficera niż przeciwnika. A tych podoficerów i oficerów musiało być więcej niż w formacjach piechoty szwajcarskiej lub hiszpańskich *tercios*, w których sama głębokość szyku uniemożliwiała ucieczkę. Inwestowanie czasu i pieniędzy w szkolenie wojska spowodowało, że

stary system oparty na rekrutowaniu wojsk najemnych na potrzeby jednej kampanii, a następnie ich rozpuszczaniu, stał się nieopłacalny. Nadchodziła epoka stałych armii, które należało utrzymywać z państwowej szkatuły, łożąc na to coraz większe pieniądze – kosztowali nie tylko żołnierze, ale też artyleria i fortyfikacje.

Dalsze wywody Roberts poświęcił ustrojowym konsekwencjom tej rewolucji. Przede wszystkim były to zmiany dotychczasowych źródeł finansowania państwa. Dochody królewskich monopolii oraz domeny monarszej, stale uszczuplanej przez nadania i zastawy, już nie wystarczały. Trzeba je było uzupełnić o podatki. Te zaś w warunkach

Bitwa pod Azincourt, rozegrana w 1415 roku, była jedną z najważniejszych bitew stuletniej, jak i w dziejach wojskowości. Podobnie jak 70 lat wcześniej pod Crécy o jej wyniku zdecydowali angielscy kusznicy, którzy rozstrzelali francuską kawalerię. Na polu bitwy zaczęła dominować najemna piechota, znacznie tańsza niż jazda

Fot. Bridgeman Art Library





Palmanova w północnej Italii, przykład *tracce italiane*, nowego typu fortyfikacji, który rozwinął się w XVI wieku

podziału władzy właściwego późnośredniowiecznym monarchiom stanowym wymagały zgody reprezentacji stanowych. Choć parlamenty niezadko szły na ustępstwa wobec władcy, to stale rosnące koszty prowadzenia wojny doprowadziły do starcia korony z poddanymi. W większości przypadków opór reprezentacji stanowych został złamany, co prowadziło do absolutyzmu.

Nie mniej doniosłe były konsekwencje społeczne. Nowa armia potrzebowała oficerów, dzięki czemu szlachta mogła znaleźć właściwe dla jej społecznego statusu zatrudnienie w służbie króla. Stały żółd zmuszał do ponownego przemyślenia kwestii, czy warto przeciwstawiać się dążącemu do pełni władzy monarsze, czy lepiej stać się jego lojalnym poddanym. To ostatnie wyjście wydawało się logiczne. Tym bardziej że opór skazany był na porażkę, ponieważ koszty otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa władzy były zbyt duże. Wielka armia dawała władcy monopol na stosowanie przemocy.

CHRONOLOGIA

Tezy Roberta szybko uzyskały status nowej ortodoksji. Dopiero po 20 latach podważył je Geoffrey Parker, który w ogłoszonym w 1976 roku artykule zakwestionował proponowaną przez Roberta chronologię. Jego zdaniem przełomem technicznym, który zapoczątkował rewolucję militarną, było wprowadzenie na pola bitewne prochu. Miało się to stać pod koniec XIV wieku, podczas triumfalnego pochodu wojsk francuskich przez Italię. Był on znaczący krótkotrwałymi oblężeniami niezdobytých dotąd twierdz, których mury z łatwością były kruszone przez artylerię. Parker nie kwestionował szerszych konkluzji Roberta dotyczących ustrojowych i społecznych zmian spo-

wodowanych rewolucją militarną. Dodał tylko jeszcze jeden aspekt: bez rewolucji militarnej niemożliwe byłyby wielkie odkrycia geograficzne, kolonializm i późniejsza dominacja Europejczyków w świecie.

Następne pokolenie badaczy jeszcze bardziej rozszerzyło chronologię wydarzeń. Clifford Rogers twierdzi, że wszystkie zjawiska, które złożyły się na rewolucję militarną, mają początek w okresie wojny stuletniej. Pierwszym zwiastunem zmian był wzrost znaczenia najemnej piechoty, widoczny już w starciach króla Francji Filipa Pięknego z miastami flandryjskimi na początku XIV wieku, a potem pod Crécy i Azincourt, gdzie angielscy łucznicy zadali klęskę francuskiemu rycerstwu. Na początku XV stulecia ważnym elementem oblężenia stała się artyleria. Początkowo armaty – oprócz trebuszy i balist – służyły do niszczenia obiektów wewnątrz obleganych

twierdz, ale od trzeciej dekady XV stulecia ich rola uległa zmianie. Pociskami zaczęto rozbijać mury, a czas oblężenia znacznie się skrócił.

Odpowiedzią były zmiany w sztuce fortyfikacyjnej, czyli umocnienia typu włoskiego, o niskich, grubych murach zabezpieczonych warstwą ziemi. Według Rogersa była to jednak nie jedna rewolucja militarna, lecz wiele mniej lub bardziej rewolucyjnych przemian trwających przez 300 lat. Pierwsza była rewolucja piechoty zapowiadająca zmierzch ciężkiej jazdy rycerskiej, po niej nastąpiła rewolucja artylerii dająca przewagę atakowi nad obroną. Później, na początku XVI stulecia, miała miejsce rewolucja w fortyfikacji, która znów dała przewagę obronie. XVI i XVII wiek to czas ostatniej rewolucji – administracyjnej – która doprowadziła do stworzenia licznych stałych armii, co wiązało się z koniecznością zapewnienia im nowych źródeł finansowania. Była to rewolucja opisana przez Michaela Robertsa.

KRYZYS PAŃSTWA PODATKOWEGO

Kryzys państwa podatkowego (*Die Krise des Steuerstaats*) to tytuł wydanej w 1918 roku broszury Josefa Schumpetera. Jej 35-letni autor rok później został ministrem finansów Austrii, później pracował jako prezes jednego z austriackich banków, aż wreszcie skupił się na działalności naukowej i pedagogicznej. Do 1932 roku był profesorem ekonomii na Uniwersytecie w Bonn, a potem Uniwersytecie Harvarda. Zasłynął jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły austriackiej w ekonomii i autor oryginalnej koncepcji rozwoju kapitalizmu. O jego rozprawie z 1918 roku na długo zapomniano, a jej tłumaczenie na angielski

ukazało się dopiero w 1954 roku, cztery lata po śmierci autora. Znaczna część tekstu była poświęcona współczesności i niezbyt ciekawej przyszłości nie tylko austriackiej republiki, obciążonej wielkim długiem publicznym zaciągniętym na potrzeby wojny, lecz także innych państw Zachodu. Zdaniem Schumpetera państwo podatkowe narodziło się w XVI stuleciu w związku z koniecznością opłacania wojsk najemnych. Ówczesni cesarze Rzeszy, zadłużywyszy się ponad granice wypłacalności, musieli się zwrócić do reprezentacji stanowych z prośbą o zgodę na podatki. W ten sposób nowa forma organizacji fiskalnej zastąpiła dotychczasową, nazwaną przez Schumpetera państwem opartym na domenie, czyli finansowanym z wpływów z dóbr ziemskich i monopoli monarchy. Gdy po pierwszej wojnie światowej zniknęli monarchowie, pozostało po nich rozrastające się państwo podatkowe i utworzony na jego potrzeby aparat biurokratyczny. Był on na tyle rozbudowany, że powodowany społecznymi oczekiwaniami coraz wyższych transferów socjalnych będzie skutecznie odbierał przedsiębiorcom zyski, które wypracują dzięki swej innowacyjnej działalności. Wraz z kurczeniem się zysków zmniejszać się będzie też innowacyjność, a nad kapitalizmem zaczną się zbierać czarne chmury. Zostawmy jednak czarny obraz przyszłości i powróćmy do przeszłości.

PAŃSTWO DOMENY I PAŃSTWO PODATKOWE

Państwo średniowieczne, przynajmniej do wojny stuletniej, było państwem tanim. Od czasów Karola Młota i zapoczątkowanej przez niego w VIII wieku organizacji militarnej opartej na służbie wojskowej ludzi wolnych w zamian za nadania ziemskie koszty prowadzenia wojny ponosili sami rycerze. Były one niemałe. W połowie XIII stulecia wyposażenie angielskiego rycerza kosztowało 32 funty, tyle co dziesięcioletni żołądź lucznika, który na zakup wyposażenia potrzebował nieco ponad funta. Kuszniak był o połowę tańszy. Ważne jednak, że za jego wyekwipowanie nie płacił król, lecz sam zainteresowany. Kiedy na polach bitew zaczęła dominować piechota, a potem artyleria, ukryte dotąd w sferze prywatnej koszty stały się publiczne, a dochody z domeny i monopoli nie wystarczały na ich pokrycie. Monarcha musiał się więc zadłużać, ale pod jakiś zastaw – najczęściej były to albo dobra ziemskie korony, albo cła, co spowodowało zawężenie bazy podatkowej i ograniczało wpływy.

Nic dziwnego, że ówczesni władcy żyli w permanentnym stanie kryzysu finansowego i nieraz musieli pożyczać od swych dworzan pieniądze dosłownie na chleb. Niektórzy, jak Albrecht Fryderyk, upośledzony umysłowo książę Prus, syn Albrechta Hohenzollerna, nie potrafili ukryć przed

Duńskie prawo królewskie z 1665 roku

2. Absolutny i dziedziczny król Danii i Norwegii będzie odtąd przez wszystkich swych poddanych uważany i traktowany jako najwyższy zwierzchnik na ziemi stojący ponad wszelkimi ludzkimi prawami i nieznający nad sobą żadnej zwierzchności, zarówno w sprawach duchownych, jak i świeckich, poza samym Bogiem.

5. Jedyne król będzie miał władzę nad wojskiem, prawo wypowiedzenia wojny, jej prowadzenia, zawierania i rozwiązywania sojuszy, z kimkolwiek i kiedykolwiek uzna to za stosowne, oraz nakładania zobowiązań i innych ciężarów, bowiem każdy dobrze wie, że królestwa i państwa nie są bezpieczne, jeśli nie posiadają sił zbrojnych, a siły zbrojne nie mogą obyć się bez środków na ich utrzymanie. Tych zaś nie sposób uzyskać inaczej niż przez podatki.

otoczeniem swych prawdziwych pragnień. Ulubioną rozrywką Albrechta Fryderyka były wielogodzinne zabawy w specjalnej komnacie królewskiego zamku, w której nagromadzono nieprzebraną ilość fałszywych monet wybijanych specjalnie dla księcia w mennicy. Ten godzinami liczył je i podrzucał, by w ten sposób, choć na niby, uwolnić się od brzemienia bycia władcą.

Monarchowie twardo stąpający po ziemi nie mogli oczywiście uciekać do krainy fantazji. Chcac nie chcąc, musieli prosić reprezentacje stanowe o podatki. Efekty widać w statystyce dochodów poszczególnych państw. W Anglii wzrosły one z 52 tys. funtów rocznie pod koniec XV do 382 tys. pod koniec XVI wieku, w Hiszpanii z 1,5 mln dukatów w roku 1515 do 13 mln w 1598, we Francji z 3,5 mln liwrow w roku 1500 do 20 mln w 1608. Znaczną część tych dochodów przeznaczano na wydatki militarne.

Nieco łatwiej było tym władcom, którzy zdecydowali się na przyjęcie reformacji, co z reguły wiązało się z konfiskatą ziem należących do Kościoła katolickiego. Choć w wielu przypadkach były to duże sumy, to jednak nie wystarczyły na długo i znowu trzeba było polegać na podatkach. Nawet w państwach katolickich, takich jak Francja czy Hiszpania, władze potrafiły położyć rękę przynajmniej na części dochodów kościelnych. We Francji było to możliwe dzięki układom z papieżem, w przypadku Hiszpanii zgodził się na to sam papież.

W XVII wieku obciążenia podatkowe zwiększyły się. We Francji podatki nakładane na poddanych wzrosły ośmiokrotnie, począwszy od lat trzydziestych, gdy kardynał Richelieu zdecydował się na włączenie kraju do wojny trzydziestoletniej. To było przyczyną lokalnych buntów przeciw nowym podatkom (tzw. fronda ludowa) i otwartego buntu arystokracji w latach 1648–1652. W Anglii, mimo wymierzonej w samowolę podatkową Karola I zwycięskiej rewolucji, między 1590 a 1670 rokiem obciążenie podatkami wzrosło aż szesnastokrotnie. W Kastylii w pierwszej połowie XVII stulecia był to wzrost siedmiokrotny, czego następstwem był bunt w Katalonii i Portugalii. W dodatku wzrost

Liczebność armii i flot w krajach europejskich 1475–1760 (w tysiącach)

rok	Hiszpania	Niderlandy	Francja	Anglia	Szwecja	Rosja	Rzeczpospolita
1475	20		40	25			3
1555	150		50	20			30
1595	200	20	80	30	15		60
1635	300	50	150		45	35	25
1655	100		100	70	70		54
1675	70	110	120	15	63	130	37
1705	50	100	400	87	100	170	17
1760	98	36	247	199	85	146	17

podatków to nie wszystko, bo jeszcze dynamicznieją rósł dług publiczny – np. w Niderlandach z 5 mln guldenów w 1610 do 190 mln w 1695 roku. A przecież ten kraj był ówczesnym centrum światowej gospodarki, z łatwym dostępem do stosunkowo nisko oprocentowanego kredytu.

PIERWSZY KRYZYS PAŃSTWA PODATKOWEGO

W modelowym szkicu Schumpetera państwo podatkowe stanowiło proste następstwo państwa opartego na domenie. Wydawałoby się, że było to zjawisko naturalne. Ale to, co w teorii socjologicznej jest naturalne, w rzeczywistości historycznej wcale proste nie jest. W państwach takich jak Dania czy Szwecja wpływy z domeny wciąż stanowiły znaczny odsetek ogółu dochodów – w Danii około 1630 roku było to blisko 49 proc., w Szwecji 37 proc. Władcy Danii zdawali sobie jednak sprawę, że bazowanie na wpływach z dóbr ziemskich jest zawodne. Zbyt wiele pieniędzy przejmowali zarządcy państwowych majątków, a same wpływy były zbyt małe, mimo prób zreformowania systemu rozliczania się z dzierżawcami. Nic więc dziwnego, że gdy w 1660 roku doszło w tym kraju do absolutystycznego przewrotu, król Fryderyk III podjął decyzję o sprzedaży dóbr państwowych i oparciu finansów państwa na podatkach.

W Szwecji nie poszło tak łatwo. Póki trwała wojna z Rzeczpospolitą i cesarstwem, Szwedzi mogli liczyć na wpływy z ceł nakładanych w polskich portach, francuskie subsydia i nakładane na terenach okupowanych kontrybucje. Prawdziwy kryzys zaczął się po zawarciu traktatu westfalskiego w 1648 roku, i to mimo gigantycznej kontrybucji wytargowanej przez Szwedów pod-

czas rokowań. To z tego powodu Karol Gustaw zdecydował się na udział w drugiej wojnie północnej. Po jego śmierci w 1660 roku regencja od razu popadła w finansowe kłopoty, i to mimo znacznej demobilizacji armii. Nic więc dziwnego, że gdy w 1680 roku nowy król Karol XI zaprowadził absolutyzm, natychmiast zreformował system finansowania armii. Zamiast opłacania jej z podatków zdecydował się na kwaterowanie poszczególnych żołnierzy w chłopskich domach na koszt ich właścicieli. Nowy system stanowiący *de facto* odwrót

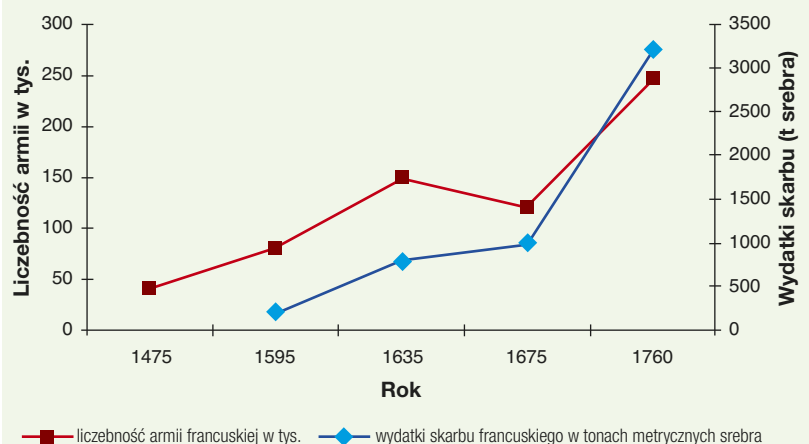
od państwa podatkowego sprawdził się zupełnie dobrze. W chwili wybuchu wielkiej wojny północnej w 1700 roku Karol XII dysponował nie tylko sprawną armią, ale i zasobem gotówki.

Do podobnej sytuacji doszło w Prusach, gdzie liczebność wojska przekroczyła możliwości fiskalne skarbu. Dlatego poszczególne oddziały kwaterowano w przeznaczonych dla nich dobrach królewskich, a skarb w połowie był zasilany dochodem z domeny. Aby jeszcze ulżyć podatnikom, zdecydowano się na tworzenie w okresie pokoju zakładów wytwórczych na bazie poszczególnych oddziałów. O ile w czasach Fryderyka II armia wciąż była sprawna, o tyle w czasach napoleońskich, gdy dumni Prusacy wyszli w pole pod Jeną, okazało się, że żołnierze byli bardziej przyzwyczajeni do pracy w warsztatach tkackich niż do wojaczki, a oficerowie wiedzieli więcej o cenach przędzy i sukna niż o dowodzeniu wojskiem.

Podsumowując, to, co w teorii wydaje się prostym i logicznym następstwem wypadków, w realiach historycznych nie zawsze jest proste. Pozostaje jednak faktem, że państwo podatkowe i chroniczny deficyt budżetowy są dziećmi rewolucji militarnej. ■

MICHAŁ KOPCZYŃSKI, profesor w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny „Mówią wieki”

Liczebność armii francuskiej i wydatki skarbu, 1475–1760



Bartosz Dziewanowski-Stefańczyk

Nervus belli – finansowanie wojska w nowożytnej Rzeczypospolitej

W polskiej mitologii narodowej jednym z częściej przywoływanych motywów są sukcesy polskiego oręża. Podkreślając przewagi militarne nowożytnej Rzeczypospolitej, często się jednak zapomina, że miały one miejsce mimo, a nawet wbrew licznym trudnościom finansowym, z jakimi borykała się polsko-litewska armia. Jest to temat istotny, ponieważ pozwala zrozumieć liczne problemy ustrojowe państwa.

Wojny w okresie nowożytnym (XVI–XVIII wiek) były znacznie bardziej kosztowne niż w średniowieczu – trwały dłużej, armie były znacznie większe, więcej było także broni. Olbrzymim obciążeniem dla budżetu było stworzenie fortyfikacji bądź ich obleganie, jak również wystawienie floty czy opłacenie artylerii. Największym problemem była jednak zapłata żołnierzom. Dlatego główną część budżetów no-

wożytnych państw europejskich stanowiły wydatki wojskowe. W okresie pokoju pochłaniały ok. połowy państwowych wpływów, zaś w czasie wojny trzy czwarte i więcej, zwłaszcza w tzw. żelaznym XVII stuleciu. Wydatki wojenne finansowano w Europie w różny sposób: sprzedawano królewszczyzny, konfiskowano ziemie kościelne, handlowano monopolami oraz urządzeniami państwowymi, nakładano nowe podatki,

Fot. polona.pl



Dokument Zygmunta Augusta z 7 września 1566 roku, w którym monarcha informuje polskich żołnierzy służących na Litwie podczas wojny z Moskwą o tym, że z powodu braku pieniędzy w skarbie otrzymają jedynie połowę żołdu, reszta zostanie zapłacona w następnym roku. W epoce nowożytnej wojny były znacznie kosztowniejsze niż w średniowieczu, a władcy byli stale zadłużeni, musząc znaleźć pieniądze na wypłaty żołdu dla wojska

brano kredyty, ale też pogarszano srebrną monetę czy też wprowadzano do obiegu pieniądź miedziany. Właśnie ze względu na znaczenie pieniądza w czasie wojny już w starożytności zaczęto go nazywać nerwem wojny – *nervus belli*. Dlatego państwo musiało dysponować sprawnie działającym aparatem skarbowym, problemy w ściąganiu podatków mogły zaś być zwiastunem klęski.

ARMIA Z PODATKÓW

Podstawą dochodów państwowych w Królestwie Polskim w XV wieku były majątki ziemskie króla, jednak wskutek oddawania ich pod zastaw pożyczek dla władcy od czasów Władysława Jagiełły zmniejszały się środki, którymi monarcha mógł dysponować. Jednocześnie już od XV wieku postulowano stworzenie odrębnego od królewskiego skarbu publicznego. To wiązało się również ze stopniową zmianą wojska z pospolitego ruszenia w wojsko zawodowe (tzw. obrona potoczna). Podstawowym problemem skarbowości, a tym samym ustroju, Pierwszej Rzeczypospolitej był brak, a na pewno niedostateczna wysokość, stałych dochodów państwowych. Jednocześnie coraz pilniejsze stawało się znalezienie środków na obronę kresów południowo-wschodnich przed najazdami tatarskimi.

W związku z bardzo trudną sytuacją finansową Zygmunt I proponował zastąpienie obowiązku udziału w pospolitym ruszeniu stałym podatkiem od majątków, a później ogólne opodatkowanie dóbr. Jego postulaty nie zrealizowano. W związku z tym podjęto próby zwiększenia dochodowości z królewszczyzn. W 1510 roku kanclerz Jan Łaski postulował utworzenie stałego skarbu państwa. Do jego myśli nawiązywał również Andrzej Frycz-Modrzewski, który w swoim sławnym dziele *O poprawie Rzeczypospolitej* z 1551 roku proponował stworzenie jednego skarbu dla całego kraju, który byłby zasilany przez płacone przez wszystkich podatki.

Z czasem szlachta – w ramach tzw. ruchu egzekucyjnego – zaczęła się m.in. domagać zwrotu królowi oddanych w dzierżawę królewszczyzn.

Ostatecznie tzw. sejm egzekucyjny obradujący na przełomie 1562 i 1563 roku rozpoczął proces zwracania królowi nielegalnie nadanych wcześniej włości oraz uchwalił, że 1/4 dochodów królewskich z dóbr ziemskich, górnictwa i ceł zostanie przekazana na wojsko: *wszystkie dochody mają być na cztery części rozdzielone, z których czwartą część na obronę potoczną, rok do roku ze skarbu naszego będziemy powinni dawać*. Tak opłacone wojsko było zwane

kwarcianym i chociaż jego liczebność wynosiła jedynie ok. 4 tys. żołnierzy, to jednak finanse na jego potrzeby były zabezpieczone. W 1564 roku zreformowano też inne podatki, zaczęto m.in. uchylać podwyższone cła.

Dzięki podwyższeniu dochodów królewskich król Stefan Batory był w stanie sfinansować stworzenie tzw. piechoty wybraneckiej wystawianej z dóbr królewskich.

SKARB KRÓLEWSKI, SKARB PAŃSTWOWY

Ostatecznie wobec bardzo złej sytuacji finansowej odziedziczonej przez Zygmunta III w 1590 roku skarby królewski i publiczny zostały rozdzielone. Dzięki temu król zyskiwał stałe dochody. Natomiast skarb publiczny, którego głównym wydatkiem wciąż było utrzymanie armii, zależał przede wszystkim od każdorazowo uchwalanych podatków. Rozdział tych dwóch budżetów stanowił ważny krok w procesie modernizowania państwa. Większe znaczenie zyskiwał parlament decydujący o uchwalaniu podatków, a skarb państwa przestał być własnością monarchy.

Nie ułatwiało to jednak finansowania wojska. Pamiętać też należy, że oprócz wojsk królewskich w Rzeczypospolitej istniały nadworne wojska magnackie. Służyły one do obrony m.in. kresów, ale również były narzędziem prowadzenia polityki przez poszczególnych magnatów.

Szlachta sprzeciwiała się wprowadzeniu stałego finansowania wojska, obawiała się bowiem nadmiernego wzmocnienia pozycji monarchy. Jednocześnie od początku XVII wieku nieopłacone wojska zaczynały się buntować. Dlatego gdy podczas sejmu w 1606 roku Zygmunt III chciał przeprowadzić zasadniczą reformę państwa, natrafił na zdecydowany opór. Król zamierzał wprowadzić zasadę głosowania większościowego oraz uchwalić

Boratynki koronne z 1661 i litewskie z 1665 roku (awers i rewers). Aby znaleźć pieniądze na finansowanie armii, w 1659 roku podjęto decyzję o emisji miedzianych szelągów (tzw. boratynek – nazwa pochodziła od nazwiska bijącego je włoskiego mincerza Tytusa Liwiusza Boratyniego), fot. autor



stałe podatki na armię. Przeciwno tym planom zaprotestowała szlachta krakowska na sejmiku w Proszowicach, co ostatecznie doprowadziło do rokосу Zebrzydowskiego.

Od połowy XVI aż do XVIII wieku wojska były finansowane również w ramach tzw. subsydium – specjalnego podatku nałożonego na Kościół katolicki; do 1717 roku duchowieństwo kwatowało również w swoich dobrach i żywiło żołnierzy podczas zimowych przerw w walkach (tzw. hiberna). Jak wynika z badań prof. Wojciecha Kriegseisena, Kościół protestował przeciwko tym obciążeniom. Wyraz temu dał pleban markusowski Adam Nieradzki w poemacie *Kiryś hartowny starożytnego żołnierza*. Oskarżył on żołnierzy o rabunki i łupienie dóbr kościelnych:

*Swawolnego żołnierza znak okrutnej ręki,
Którą wyciął policzek Jezusowi ciężki.
Tęgoż teraz żołnierskie ręce dokazują
Niszcząc dobra kościelne, Pana policzkują.*

MENNICA

Większa część panowania Jana Kazimierza to wojny. W legacji na sejm (spisie spraw do załatwienia podczas obrad) w 1654 roku król stwierdził, że należy znaleźć taki sposób opłacenia wojska, aby żołd nie zależał od doraźnego zbierania podatków. Skutkiem kolejnych konfliktów było rosnące zadłużenie wobec wojska, które się buntowało, organizując się w tzw. konfederacje. *Nigdy tego u nas nie było, żeby przez całą wojnę płaca czasu swego żołnierza dochodziła* – pisał jezuita Jan Chądzyński w 1657 roku. – *ozkazać im [żołnierzom] trudno, a skarać jeszcze trudniej: bunty stroją, konfederacje podnoszą, najeżdżają i po pięćdziesiąt razy więcej wybierają, ubogich w niwecz obracają.*

Konfederacje stanowiły istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego m.in. dlatego, że wojsko łupiło ludność cywilną, wybierając z dóbr zaopatrzenie i furaz. Były też zapleczem wojskowym dla rokосу Jerzego Lubomirskiego (1665–1666). Zbyt niskie i nieregularne wpływy podatkowe nie wystarczały na spłatę zaległego żołdu. W związku z tym oczywiście pożyczano, zwykle pod zastaw dóbr ziemskich, a nawet klejnotów koronnych (Jan Kazimierz zastawił w Gdańsku ich część). Pożyczek udzielali dostojnicy świeccy miast, kupcy i Kościół, natomiast w zasadzie nie udawało się pożyczać u bankierów. Jednak zaciągano również kredyty za granicą – u księcia kurlandzkiego, księcia de Croy czy

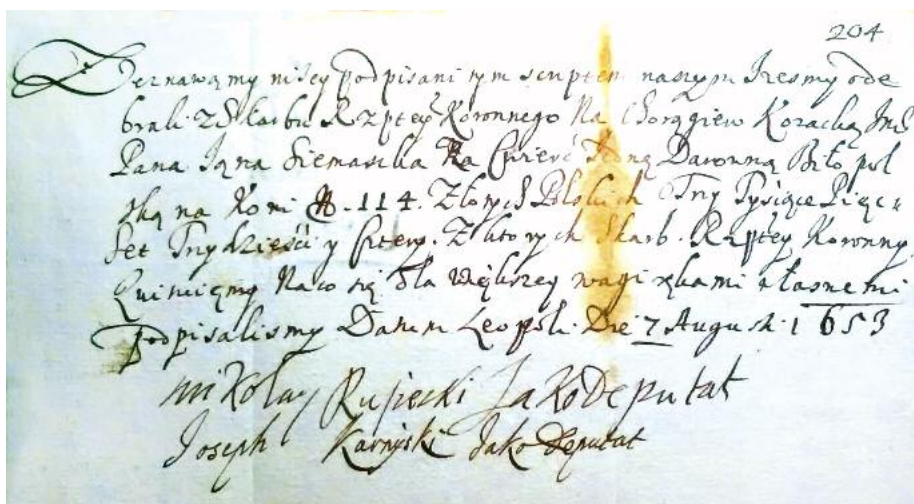
elektora brandenburskiego. Stronnictwo królewskie było również przez wiele lat finansowane przez króla francuskiego Ludwika XIV. Jednak to nie wystarczało na prowadzenie wojen – zarówno z sąsiadami, jak i wojny domowej – oraz zarządzanie państwem.

W związku z tym Rzeczpospolita była zmuszona wykorzystywać zyski z mennic. Dlatego w 1659 roku podjęto decyzję o emisji miedzianych szelągów (tzw. boratynek, od imienia bijącego je włoskiego mincerza Tytusa Liwiusza Boratyniego). W konstytucji (uchwale) sejmu 1659 roku zapisano: *Należy do porządku y pożytku powszechnego, aby mennica erygowana była, w W. X. Lit. osobliwie w terażniejszyjszych Rzeczypospolitey potrzebach, obmyślając sposoby do wyplacenia woyskom naszym winnego długu. Zaczym za zgodą powszechną uchwalamy, żeby w Brześciu Litewskim założona, y iako nappędzey wystawiona była.* W roku 1663 roku wybito pierwsze masowo emitowane złotówki – monety o wartości 30 gr. Produkowali je z niskiej jakości srebra bracia Tymfowie (stad nazwa monety: tymf). Monety bito w wielu mennicach Korony i Litwy, jednak najczęściej na Zamku Ujazdowskim pod ówczesną Warszawą, gdzie znajdował się jeden z największych ówczesnych zakładów „przemysłowych” Rzeczypospolitej. W latach 1659–1667 wyemitowano ponad 17,6 mln zł w monecie szelągowej – ponad 1,5 mld monet, oraz ok. 7,5 mln zł w tymfach. Przykładowo w 1661 roku wpływy z mennic stanowiły ponad 7 proc. dochodów skarbu państwa, w roku 1668 ponad 15,5 proc., a w kryzysowym roku 1664 (wojna z Moskwą i proces marszałka Jerzego Lubomirskiego) ponad 31 proc. Zyski z mennictwa były więc bardzo istotnym wsparciem dla skarbu, zwłaszcza że okresowo stanowiły jedyne źródło dochodu.

Produkcja ta wywołała jednak inflację, co w połączeniu z bardzo dużą liczbą fałszywych monet doprowadziło do ostrej krytyki w społeczeństwie i zamieszania na rynku. Ponadto w celu opłacenia wojska sejm z 1667 roku zdecydował o rozdzieleniu tego obciążenia pomiędzy poszczególne województwa, *de facto* decentralizując skarbu. Świadek tych wydarzeń kasztelan lwowski Andrzej Maksymilian Fredro zaproponował w swoim dziele o sztuce wojennej z 1668 roku wprowadzenie pewnego rodzaju budżetu państwa.



Sfałszowane boratynki,
fot. autor



Rachunek potwierdzający wypłatę żołdu dla chorągwi kozackiej, 1653 rok, fot. autor

PRÓBY REFORM W CZASACH SASKICH

Do idei zabezpieczenia finansowego wojska powrócono w początkach panowania Augusta II Wetyna. Nie był to dobry czas dla Rzeczypospolitej. Większość kraju była spustoszona przez wojnę północną (1702–1706), trwała również wojna domowa. To prowadziło do kolejnych zniszczeń i zwiększenia wydatków na wojsko. Wydarzenia te stanowiły również asumpt do dyskusji o armii i finansach, dzięki której wzrosła świadomość konieczności posiadania silnego wojska oraz reformy skarbowości. Podejmowano w tej sprawie uchwały – podczas sejmów nadzwyczajnych w 1703 roku oraz tzw. Walnej Rady Warszawskiej w roku 1710.

W tym okresie wobec tradycyjnych już problemów ze ściągalnością podatków wyjątkowo duże znaczenie dla skarbu miały dochody z ceł. Kamieniem milowym stały się jednak ustalenia tzw. sejmu niemego z 1 lutego 1717 roku. Przedstawiono na nim gotowe już konstytu-



Tymf, czyli pierwsza polska złotówka, 1665 rok (awers i rewers). Skrót ICR (Ioannes Casimirus Rex) ludność prześmiewczo roszczyfrowywała jako *Initium Calamitatis Regni*, czyli początek nieszczęść królestwa. Monety zaczęto bić w 1663 roku, miały wartość 30 gr i były produkowane z niskiej jakości srebra. Nazwa monety pochodzi od nazwiska Andrzeja Tymfa, niemieckiego mincerza, zarządcy mennic, w których były produkowane tymfy, fot. autor

tucje, a ustalenia okazały się niezwykle ważne. Uchwalono budżet, który wynosił nieco ponad 8 mln zł. Przede wszystkim jednak przyjęto bezprecedensową uchwałę ustanawiającą stałe podatki na wojsko, które zostało okrojone do 18 tys. żołnierzy koronnych i 6 tys. litewskich (w praktyce liczba była jeszcze mniejsza). Była to więc realizacja proponowanej wcześniej małej armii kadrowej, a budżet wojskowy z 1717 przetrwał aż do 1766 roku. Budżet dzielił się na część wojskową (93 proc. wydatków) oraz podskarbią.

Następne próby reform skarbowych i wojskowych bezskutecznie próbowano wprowadzić w latach trzydziestych i czterdziestych.

W roku 1759 radca kameralny Johann Beniamin Steinhauser podawał, że w tym roku na

potrzeby wojskowe wydawano ok. 91,8 proc. całego budżetu Rzeczypospolitej. Były to jednak bardzo niskie kwoty, m.in. z powodu niskich zysków z królewskiej – podatki bowiem wyliczano na podstawie lustracji sprzed niemal 100 lat. Wciąż nie udało się uchwalić koekwacji (wyrównania) wysokości podatków płaconych przez województwa. Ponadto dobra szlacheckie niemal nie były nimi obciążone.

Później wysiłki na rzecz reformy armii i jej finansowania podjął Stanisław August. Ostatnim świadectwem modernizacji, które jednak nic już nie zmieniło, było wyemitowanie pierwszych polskich banknotów podczas insurekcji kościuszkowskiej w celu sfinansowania wysiłku zbrojnego. ■

BARTOSZ DZIEWANOWSKI-STEFAŃCZYK, historyk, pracuje w Instytucie Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność, specjalizuje się w historii pieniądza oraz relacjach polsko-niemieckich

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl i weź udział w konkursie związanym z cyklem „Pieniądz i społeczeństwo na ziemiach polskich”

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski